ŚWIATOWID

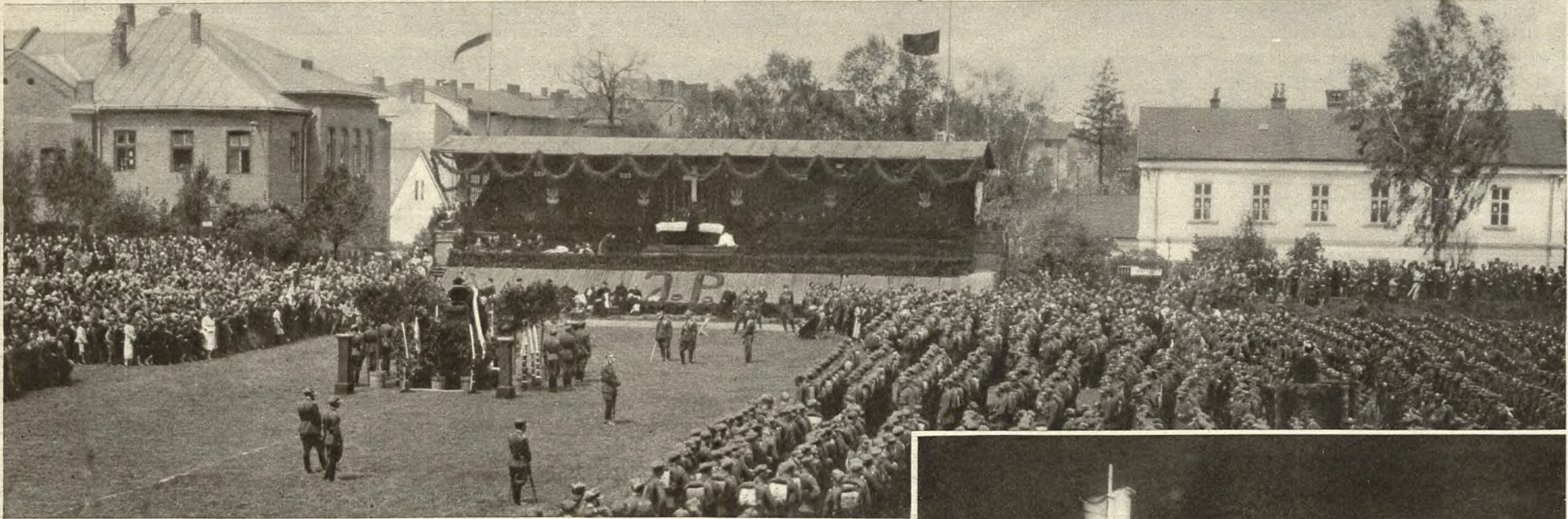
2 CZERWCA 1935 R.
NUMER ZAWIERA
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR.
W CZECHOSŁOWACJI Kc. 2·20.

nr. 22

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH.



ECHA ZGONU MARSZAŁKA.



JAROSŁAW.
Uroczystości żałobne w Jarosławiu odbyły się na wojskowym stadjonie sportowym. Po Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. Pączek. Całe miasto było przyozdobione flagami żałobnemi. Na pogrzeb do Krakowa udała się z Jarosławia delegacja z liczną grupą włościańską.
Fot. „Sztuka" — Jarosław.



LWÓW.
Ze Lwowa wyjechały liczne delegacje na pogrzeb do Krakowa, m. in. kompanja żołnierzy ze sztandarami wszystkich pułków z korpusu Nr. 6. W związkach i stowarzyszeniach lwowskich odbyły się posiedzenia żałobne. Kulminacyjnym punktem uroczystości żałobnych był pochód spod stoków Cytadeli do gmachu Urzędu wojewódzkiego.
L. Oberhard — Lwów.

Są w wielomiljonowem społeczeństwie polskiem w dni powszednie różnice poglądów na życie współczesne, na różne zagadnienia itd. Ale są i dni jakiegoś wyjątkowego przeżycia, które tamte wszystkie drobiazgi zmniejsza tak, że one przestają już istnieć i w mózgu i w sercu tak poszczególnych ludzi, jak i całego narodu. Taki wstrząs, przenikający do głębi i jednostki i ogół, przeżywa naród polski od chwili, gdy do jego świadomości doszła tragiczna wieść ze stolicy o śmierci Wodza. Setki tysięcy szły za trumną Marszałka w Warszawie i Krakowie — miljony, na całym obszarze Rzeczypospolitej, odczuły ten ból równie głęboko. W wspólnej boleści skupili się wszyscy, po miastach i miasteczkach, po najmniejszych nawet wioskach. Cała „prowincja" polska urządza obchody żałobne, a czy one są wspaniałe, czy skromne, są zawsze wyrazem jednakowo głębokiego i serdecznego uczucia...



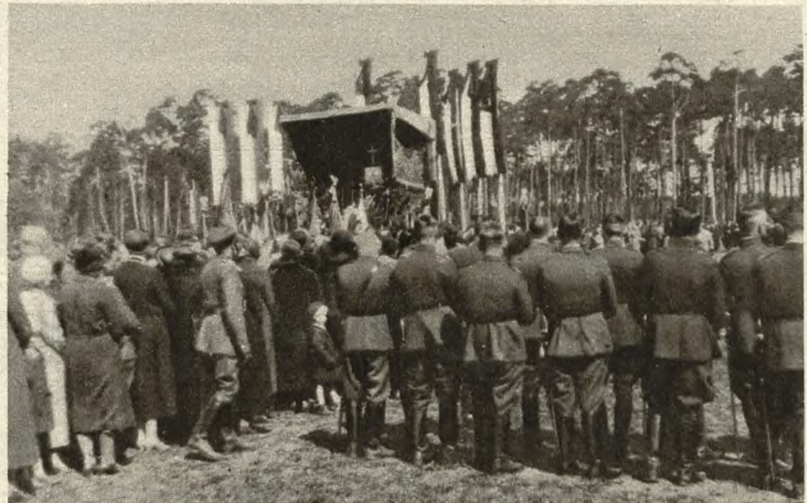
ŁÓDŹ.
Wzruszającym dowodem przywiązania mas do zmarłego Marszałka były kondolencje, składane wojewodzie łódzkiemu przez delegacje robotnicze (na zdjęciu).



CZĘSTOCHOWA.
Na Jasnej Górze bawili, wracając z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego weterani z 1863 r. Wiktor Malewski (lat 90) i Florjan Świderski (lat 92), oraz Marja Fabianowska (lat 93). Fotografja nasza przedstawia wzruszającą scenę pożegnania weteranów gości z przedstawicielem weteranów częstochowskich Józefem Chrzanowskim, liczącym 95 lat.



WILNO.
U wylotu ul. Ofiarnej na Placu Łukiskim, gdzie Marszałek odbierał defilady, wzniesiono wysoki katafalk. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Jałbrzykowski. Po Mszy św. odbyła się przed katafalkiem defilada wszystkich rodzajów broni garnizonu wileńskiego.



BYDGOSZCZ.
Dnia 15 maja b. r. na błoniach za Szkołą Podchorążych została odprawiona za duszę Marszałka Piłsudskiego Msza św. polowa (na zdjęciu).



KOŁOMYJA.
Starosta kołomyjski p. Wimmer składa wieniec na pomniku Marsz. Piłsudskiego w Kołomyi w obecności tysięcznych tłumów, które w milczeniu oddają hołd Wielkiemu Budowniczemu Polski.
Fot. Wilhelm Eibel — Kołomyja.

„U JEJ PROGU STANĄŁ KMITA I CO ZACZ ON PYTA"?

(Z krypty królewskiej na Wawelu).

Dziwnego wzruszenia doznaje się przy zejściu do krypty św. Leonarda, tego zabytku z czasów jeszcze Kazimierza Odnowiciela, i do dalszych, połączonych z nią krypt. Piszący te słowa miał sposobność oprowadzania w ciągu lat ostatnich, wielu dostojników z zagranicy, jak Nuncjusza Marmaggi'ego, ministra włoskiego Grandi'ego, ambasadora Bastianini'ego, z francuskich gości ministra Barthou, z belgijskich świeżo prof. Piccard'a, z pośród niemieckich ministra Goebbelsa, z węgierskich premjera Gömbösa i w. i. Na ich twarzach odbijało się głębokie przejęcie dostojeństwem miejsca, a u Węgrów zabłysła łza w oku na widok grobowca Batorego, jednego z największych bohaterów narodowych węgierskich, zwłaszcza, gdy zgromadzeni w większej liczbie zaśpiewali niezrównany w potędze hymn narodowy węgierski.

Przed kilku latami na czele ochotników wojennych włoskich, ich naczelny prezes, gen. Coselschi, składał wieniec na grobie Kościuszki, a w tym już roku nadburmistrz miasta Drezna Zörner, na grobie tegoż bohatera, nadto Augusta II i Mickiewicza. W rocznicę odsieczy wiedeńskiej uczcił wieńcem króla-zwycięzcę Jana III Sobieskiego, poseł austrjacki z Warszawy.

Mistrz Matejko do krypty św. Leonarda dostarczył kartonu na witraż do jedynego tu okna, przedstawiający tego świętego z kajdanami, które z więźniów zdejmował. Malując karton, napewno mistrz o tem myślał, że ten



Sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego w krypcie królewskiej na Wawelu.



Sarkofag Tadeusza Kościuszki w krypcie królewskiej na Wawelu.

Figura nagrobka Piotra Kmity (†1533), uważanego za strażnika Katedry wawelskiej, znajdująca się po prawej stronie przy wejściu głównem. Posąg ten unieśmiertelnił Kornel Ujejski w swym sławnym wierszu p. t. „Pogrzeb Kościuszki" w następujących słowach: „U jej progu stanął Kmita i co zacz on pyta? Swój, swój, świętszy od waszeci, puszczaj Mości Kmita".

święty jest symbolem człowieka, który na mocy wyroku Opatrzności, przeznaczony będzie do zerwania kajdan niewoli z naszej ojczyzny. Matejko tego nie dożył, myśmy się doczekali...

Kto przed kilku latami zwiedzał Groby królewskie, ten dziś prawie ich nie pozna, na skutek ulepszeń, które tam wprowadzono. Dzięki głównie subwencjom miasta Krakowa można było dołączyć dwie obszerne krypty, dać artystyczne lampy w kształcie powiększonych koron królewskich, które znaleziono w sarkofagach, częściowo położyć marmurową posadzkę zamiast kaflowej, zupełnie tu nieodpowiedniej, jaką dano po roku 1873 itd. Istnieje cały plan dalszych prac, ustalony przez Komitet Restauracji Katedry Wawelskiej, powołany do życia przed jedenastoma latami przez Księcia Metropolitę A. S. Sapiehę.

Do rzeczy nie cierpiących zwłoki należało odnowienie cynowych sarkofagów, w liczbie dziewięciu, bardzo silnie uszkodzonych, jak Batorego, Anny Jagiellonki, Zygmunta Augusta i Zygmunta III.

Również miedziane sarkofagi, częściowo złocone, z których najwspanialsze i najważniejsze są Władysława IV i żony jego Cecylji Renaty i Ludwiki Marji Gonzagi, zostały odnowione.

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

W Grobowcach Królewskich od renesansu do biedermajerowskiego stylu, wypowiedziały się wszystkie style z rozmaitemi odmianami. Prosty, wspaniały jest włoski renesansowy kamienny sarkofag Zygmunta Starego. W rodzaju renesansu północnego, tak zwłaszcza u nas w Gdańsku rozpowszechnionego, są cynowe sarkofagi gdańskiej roboty Zygmunta Augusta, Batorego i Anny Jagiellonki. Późnorenesansowe, ale o wzorach powracających już do włoskich, choć zapewne też gdańskie, są Zygmunta III, pierwszej jego żony Anny, drugiej Konstancji i syna Aleksandra Karola. Proste, miedziane, ozdobne jedynie listwami z rozetkami i kartuszkami są młodo zmarłego syna Władysława IV, Zygmunta Kazimierza, królowej Ludwiki Marji Gonzagi, syna Zygmunta III kardynała Jana Alberta, i zmarłego jako niemowlę Jana Zygmunta, syna Jana Kazimierza.


Uszykowani w dwuszereg posuwają się ludzie wolno ku krypcie królewskiej na Wawelu, aby pożegnać drogie szczątki Marszałka.

We wspaniałych barokowych miedzianych, w podobnych do siebie sarkofagach, spoczywają Władysław IV i żona jego Cecylja Renata. Od ciemno-brązowego tła tych sarkofagów odbijają wypukłorzeźby, bogate, złocone, błyszczące, z herbami rodowemi, polskiemi i litewskiemi, a po bokach każdego sarkofagu uderzają oczy wypukłorzeźbione historje, na królewskim, zwycięstwo jego pod Smoleńskiem nad Moskalami i pod Sasowym Rogiem nad Turkami, na królowej, alegorycznie, królowej Saby przed Salomonem i Estery przed Ahaswerusem. Ornamenty utrzymane w stylu holandzkiego baroku, t. zw. utrechckim, o grubych motywach, jakby polipów morskich.

Na środku krypty Wazów stoi wielki, wspaniały sarkofag z białego kamienia, który królowi Janowi Kazimierzowi sprawił biskup Trzebicki, gdy zwłoki królewskie przywiózł z Paryża. Mało kto wie, że w kryptach pod kościołem św. Piotra w Krakowie, sam ten biskup spoczywa w zupełnie podobnym sarkofagu, z podobnemi bogatemi, ciężkiemi barokowemi wypukłorzeźbami.

Sobieskiego sarkofag, z szarego marmuru krzeszowickiego, ze złotemi orlami po bokach, z monogramem królewskim i insygnjami na poduszce, utrzymany w stylu klasycznym drugiej połowy XVIII wieku, sprawił dopiero Stanisław August, wielki wielbiciel Jana III.

Sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego, którego zwłoki tu złożono w r. 1817, kazał wybudować w r. 1830 hr. Artur Potocki. Prosty ten empirowy sarkofag doskonałem jest świadectwem bohaterskiej epoki, żyjącej wspomnieniami cesarstwa napoleońskiego.

Choć Kościuszkę przewieziono tu w r. 1818, to sarkofag, nieco już w romantycznym rodzaju, wykonał dopiero w r. 1832 rzeźbiarz Filippi, wedle rysunku architekty Lanci'ego, a podobny jest Marji Kazimiery z roku 1840.

Zwykły prosty biedermajerowski, z miedzi, jest sarkofag Augusta II, zamówiony w r. 1839 przez króla saskiego Fryderyka Augusta we Wiedniu, podobny do znajdujących się w podziemiach Kapucynów w Wiedniu sarkofagów cesarskiej rodziny.

W r. 1857 cesarz Franciszek Józef sprawił sarkofag czarny marmurowy, w stylu nowego baroka, dla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, pamiętając, że wdowa po tym królu, Eleonora austrjacka wyszła za księcia Karola Lotaryngskiego, który razem z Sobieskim Wiedeń obronił i była babką męża Marji Teresy.

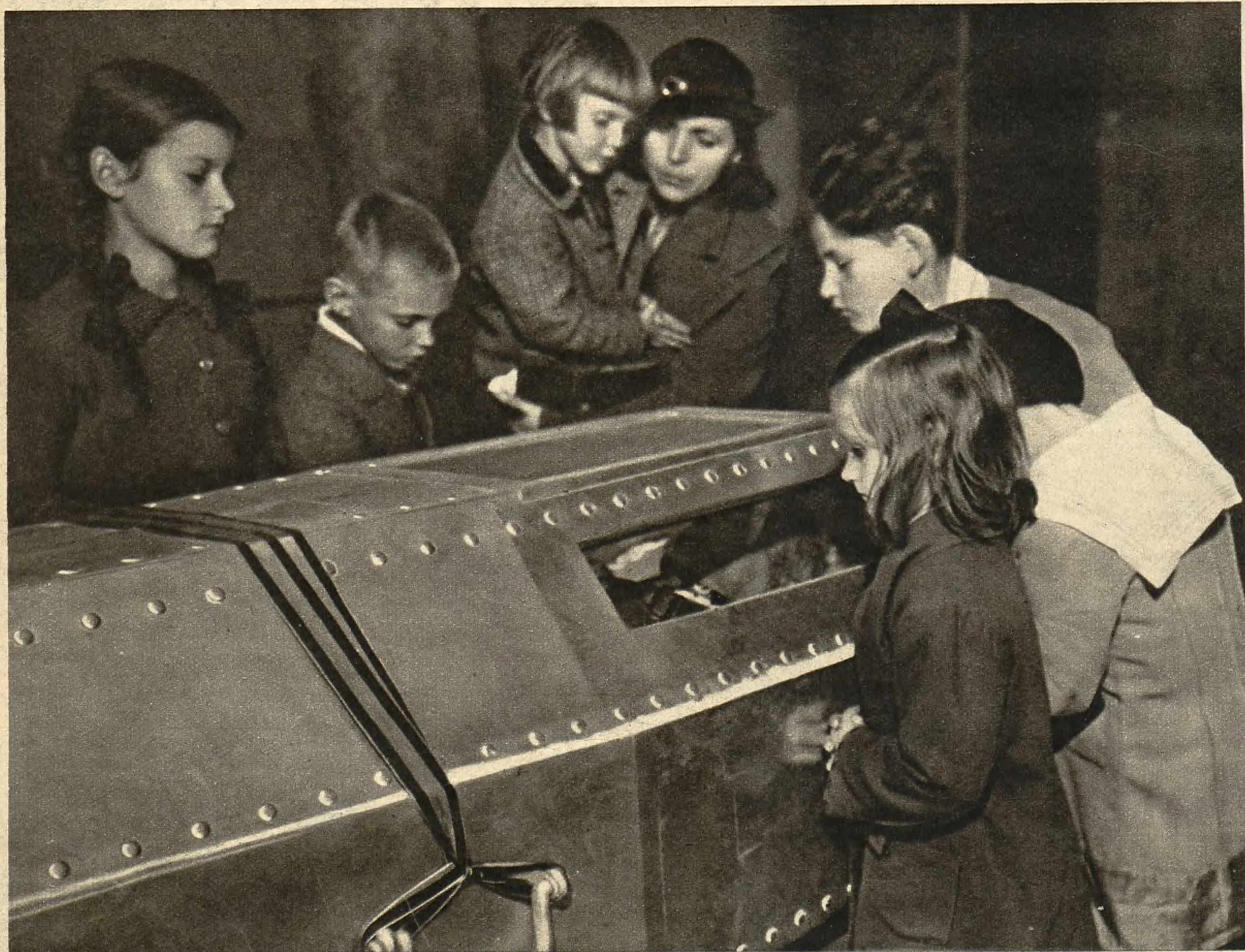
Do krypty przybyła obecnie srebrna trumna z zwłokami Józefa Piłsudskiego. Ustawiono ją na środku krypty na podwyższeniu — u stóp jej złożono buławę marszałkowską, maciejówkę i szablę. Kiedyś trzeba będzie pomyśleć o odpowiednim wielkim sarkofagu, który nie ustępowałby królewskim, gdyż naród cały chce widzieć grobowiec godny swego wielkiego Wodza.


Wśród cisnących się do trumny widzi się przedstawicieli wszystkich klas, a także mniejszości narodowych.

Dzień za dniem przepływają przez kryptę św. Leonarda pielgrzymki do grobu Wielkiego Budowniczego Polski. Reprezentowane są wszelkie wyznania, wszelkie narodowości w Polsce zamieszkałe. Dzieci, kobiety, mężczyźni — starzy i młodzi, stają w milczeniu przed łożem wiecznego spoczynku Marszałka i niejedna łza spływa po policzkach odwiedzających grób. Miłość i przywiązanie do osoby Zmarłego manifestuje się w tych smutnych twarzach i w pochylonych głowach. Miłość ta przepływa falą ludzką przez kryptę — wezbrała ona w duszach wszystkich rodaków i zamieszkała w nich na zawsze. Kraków stał się Mekką Polskiego Narodu, a Wawel celem wiecznych wędrówek wszystkich polskich pokoleń.

Ks. dr. Tadeusz Pomian-Kruszyński.

ZDJĘCIA AG. FOT. ŚWIATOWID


Dzieci przy trumnie.

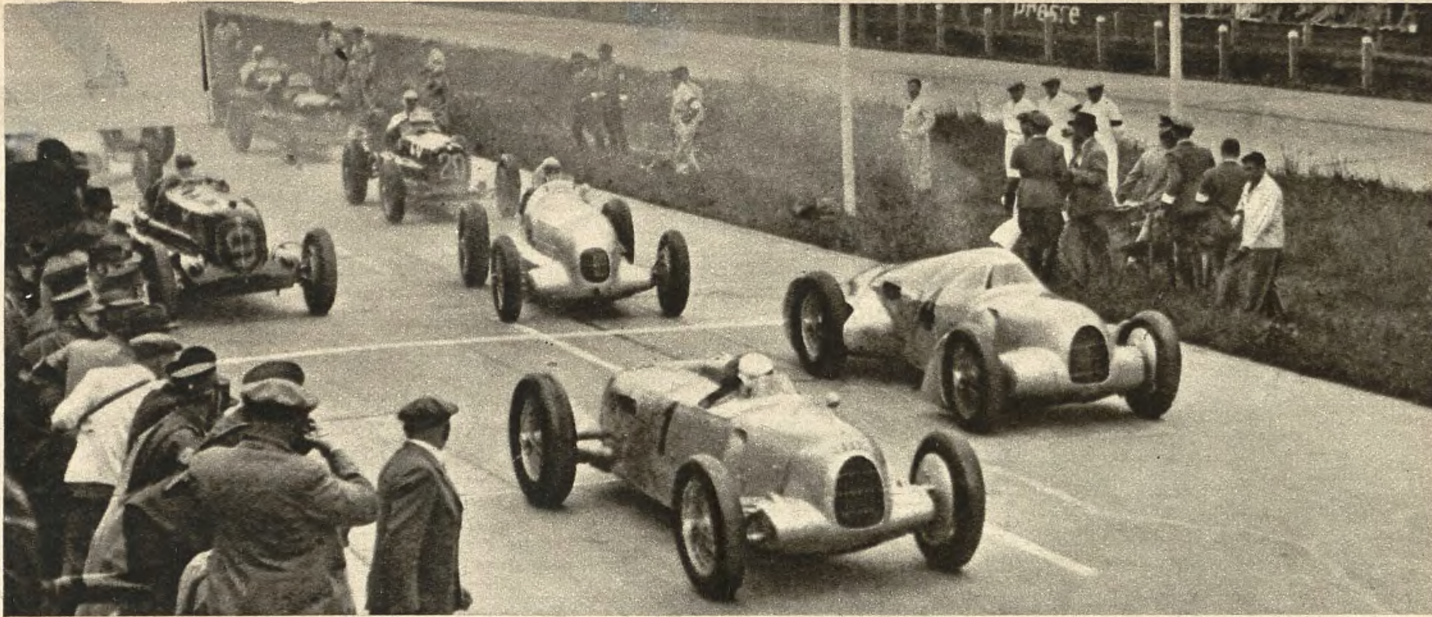
SENSACJE SPORTOWE

Podczas gdy u nas sport przechodzi ciężki kryzys, zagranicą na bieżniach i stadjonach padają coraz to nowe rekordy, świadczące o żywiołowym rozwoju lekkoatletyki, piłkarstwa, wioślarstwa itd. Dzieje się to dlatego, że zagranicą do uprawiania sportów wciągnięto jak najszersze masy, podczas gdy w naszym kraju, poza piłkarstwem, sport jeszcze ciągle jest udziałem tylko nielicznych jednostek.

W ostatnich czasach padło kilka nowych rekordów w dziedzinie lekkiej atletyki, z których naprawdę fenomenalny jest rzut kulą Amerykanina Jacka Torrence'a, wynoszący 17.93 m.

Także Walasiewiczówna poprawiła swój rekord w biegu na 60 yardów na 6 sekund 9 na bieżni w Cleveland.

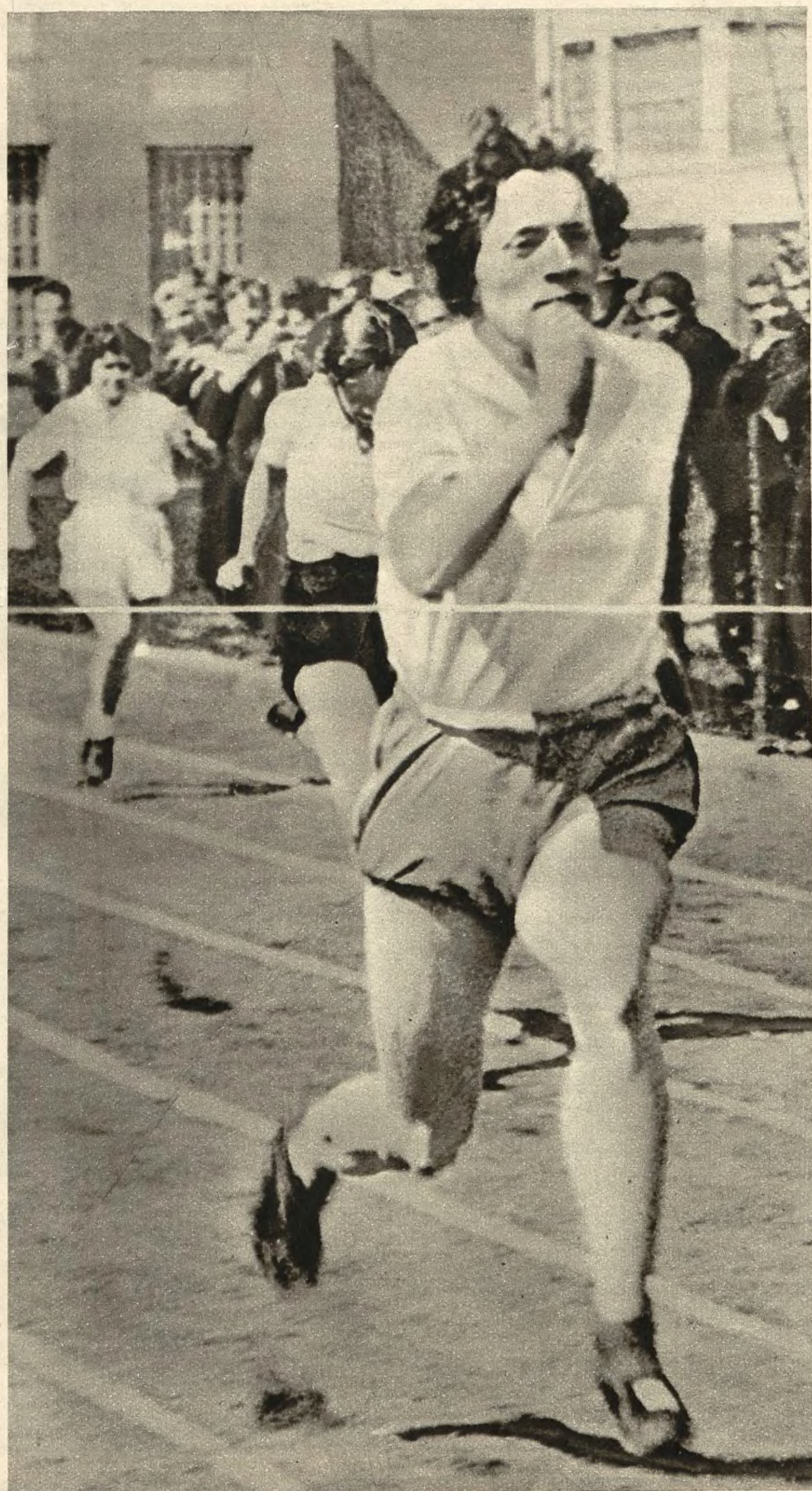
W dziedzinie automobilizmu wielką sensacją były wyścigi na torze Awus pod Berlinem, w których zwyciężył Włoch Fagioli przeciwko faworytowi Stuckowi.



Start wozów ciężkiej klasy do międzynarodowych wyścigów na torze Avus pod Berlinem. Scherl.



Amerykanin Jack Torrence ustanawia rekord w rzucie kulą (17.93 m) na zawodach w Filadelfji. Poprzedni rekord należał do Sextona. Keystone.



Walasiewiczówna w rekordowym biegu na 60 yardów na bieżni w Cleveland. Photo Nyt — Paris.



Figura atlety ze stadjonu Mussoliniego w Rzymie.

Kraków, w maju.

W starym, odwiecznym Rzymie, w Rzymie Cezarów i Neronów szemrzą na Kapitolu antyczne posągi, spowiadając się jeno nawzajem cichutko ze swych pragnień i wspomnień. Stęskniły się za dawną świetnością i życie umila im teraz tylko odblask starej władczej zasady: panem et circenses. To jedyne pozostało niezmienione. Od Cezara aż po Mussoliniego.

Z tym chlebem coprawda niecałkiem jest w porządku, no niecałkiem. Ale ostatecznie Włosi nietylko chlebem żyją. A już całkiem nie z chleba. Z garstki starych kamieni, z ruin, starych pałaców i z nieba — dosłownie z nieba — które przyciąga rokrocznie tysiące, dziesiątki tysięcy podróżnych i turystów. To jest ich import: turyści. Na eksport mają wino, owoce i — sport. Circenses.

Już dawno, już przed laty zrozumiał wielki duce znaczenie sportu i na jedno jego skinienie, na jedno słowo z jego ust, Włosi stali się niemal przez noc narodem sportowców. Cezar przed wiekami, jednem takiem słowem, jednem skinieniem wyczarowywał dla dzikich bestyj lwów i tygrysów trochę ciężkostrawne menu — gladjatorów. N. b.: system oszczędnościowy: panem dla... lwów, a zarazem circenses dla tłumów.

Mussolini robi to samo. Tylko w sposób trochę bardziej nowoczesny. Myśli on ciągle jeszcze kategorjami cezarowskimi, ale przetransponowanymi już na wiek dwudziesty. Wiek pokojowej wojny czy wojennego pokoju. Jak kto chce! Dla Mussoliniego sport jest nietylko zagadnieniem tężyzny narodu, nietylko źródłem zdrowia, ale i... kursem przeszkolenia dla przyszłych żołnierzy. Służbą, którą pełnią Włosi z umiłowaniem i bez szemrania. Od najrańszego dzieciństwa. Od maleńkości. Balila...

W ciągu ostatnich kilku lat wybudowano we Włoszech setki bieżni, boisk i stadjonów, które dumnemi wieżycami wystrzeliły w niebo, chwaląc swego twórcę. W dzień radosnym pogwarem rozigranej młodzieży, miarowym taktem, wydzwanianym mięko na bieżni stopami biegaczy, symfonją asonansów piłkarskiego zgiełku, lub łamliwym pluskiem basenów pływackich.

W nocy umilka to wszystko. Tylko drżące, nerwowe żyłki neonów na smukłych wieżach stadjonów, zanurzonych w ciemnię nasiąkniętą ciszą, przypominają dyskretnie: Stadio Mussolini.

Wszędzie. W Rzymie, w Turynie, Medjolanie, Trjeście, Florencji — Stadio Mussolini.

A od czasu do czasu, nie zaczęsto, ale i niezbyt rzadko, zmienia się oblicze tych igrzysk. Czujna, ostrożna, cyzelująca ręka genjalnego reżysera zdejmuje z nich maskę sportu, odkrywa przyłbicę: naprzykład — wyścigi czołgów... Taki sobie stylizowany sport czasu pokoju. Pełzające smoki pancerne, brzemienne stalą i lufami karabinów maszynowych. Zjadliwe żółwie, czujne jak żórawie, przyczajone i zamknięte w swej niesamowitej skorupie. Nowoczesna, zracjonalizowana praca na bieżącej taśmie...

Na drugo dzień zjawiają się na stadjonie znowu atleci, biegacze, piłkarze. Wywalczają dla Włoch i na chwałę ojczyzny mistrzostwo świata w automobiliźmie, szermierce, lekkiej atletyce, boksie, piłkarstwie. Pod okiem milczącego wodza, który przychodzi do nich często, pochwali, gdy potrzeba i stawia za wzór małym brzdącom w czarnych koszulach, których wpuszcza się zadarmo masami, tysiącami w karnych szeregach na jasne, zalane słońcem stadjony. Balila.

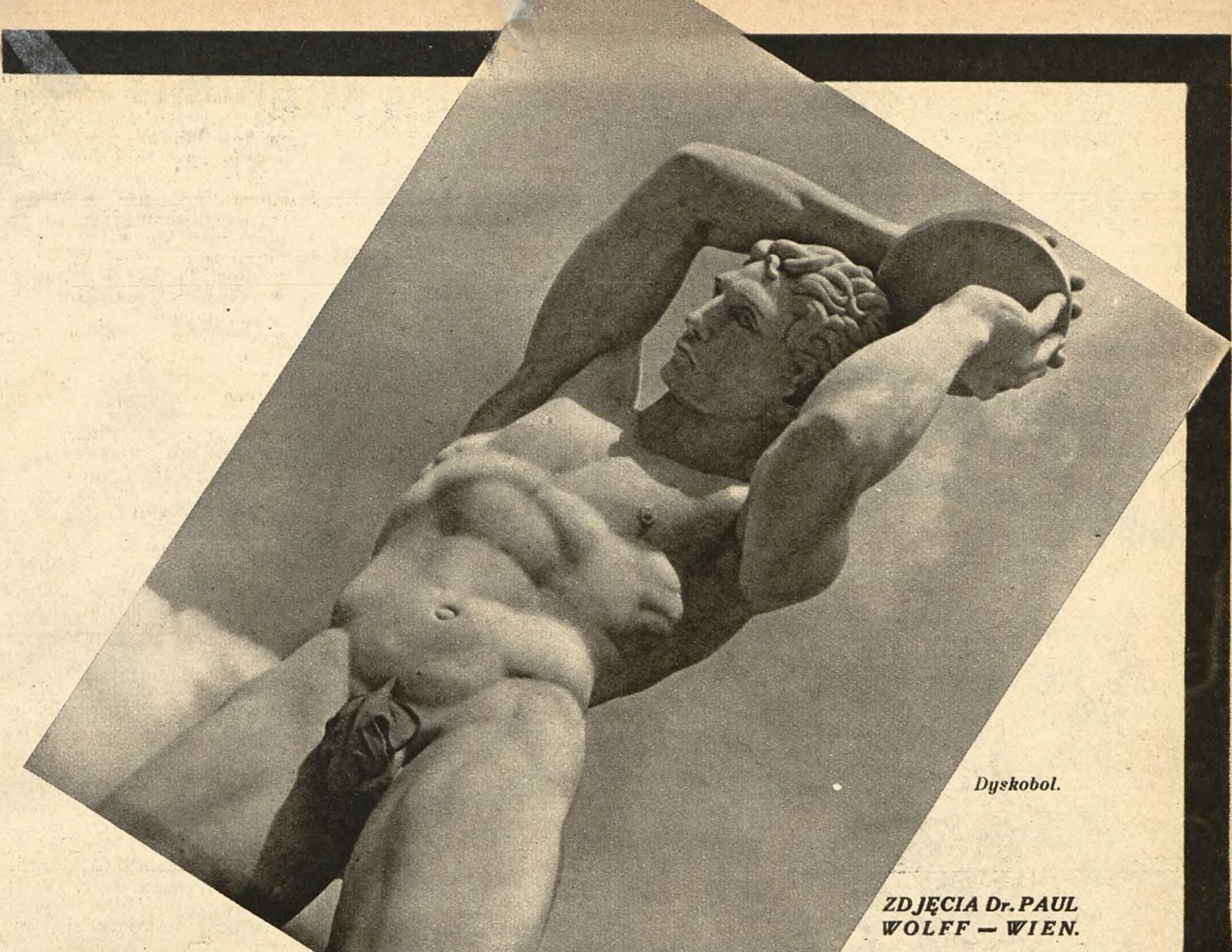
Dziś jeszcze na stadjony. Za lat kilka, kilkanaście pójdą już zaprawieni wyścigami czołgów w bój; przeciw komukolwiek. Tak jak ich starsi bracia ciągną teraz na Abisynję.

Mój Boże. Nie jest to znowu tak dawno temu. Na jakimś mniej, lub bardziej brudnozielonym placyku, który cywilizacja zostawiła narazie na pożarcie młodym chłopakom, odbywał się wielki prestiżowy mecz piłkarski dwu dzielnic, albo dwu ulic. Walka trwała od ósmej rano do ósmej wieczorem z krótką dziesięciominutową przerwą. T. zw. wzruszających momentów było naturalnie dość, zwłaszcza gdy na boisko wtargnęła niedyscyplinowana (!) publiczność w postaci matki, dzierżącej w srogich rękach mokrą szmatę lub trzepaczkę, albo — jeszcze gorzej — troskliwego ojca z rzemieniem. Tu dochodziło bardzo często do insultacyj graczy, niekiedy zresztą również do bardzo zdrowych biegów naprzełaj we wspólnej konkurencji senjorów i junjorów, które jednak, wcześniej czy później kończyły się tragicznie — laniem. Przyszła gwiazda sportowa musiała potem siedzieć kołkiem w domu, złożywszy zagniewanemu ojcu uroczyste przyrzeczenie, że już nigdy więcej sportami itp. głupstwami zajmować się nie będzie.

* * *

Mussolini podjął się gigantycznego zadania. Chce naród swój zmilitaryzować i przygotować go psychicznie i fizycznie do wojny. Przedewszystkiem psychicznie. Włosi bowiem, jak wszystkie ludy południa, żyjąc na tle najpiękniejszej przyrody, jaką wyobrazić sobie można, pod lazurowem niebem, które przez cały rok darzy ich ciepłemi promieniami, niechętnie imali się miecza. Woleli kobiety, wino i śpiew... i dolce far niente. Otóż z tem lazaronizmem postanowił Il Duce zerwać. Jego reżim to apoteoza pracy, obowiązkowości i służby dla ojczyzny od kołyski aż do grobu.

J. Roha.



Dyskobol.

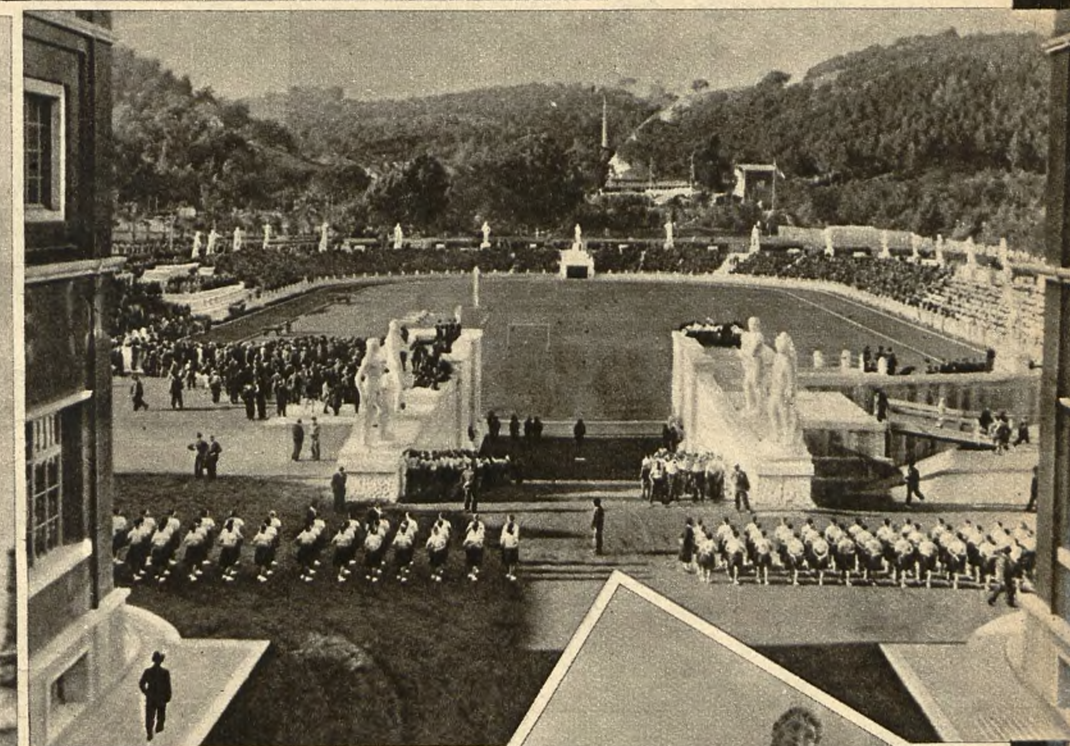
ZDJĘCIA Dr. PAUL WOLFF — WIEN.



Figura atlety ze stadjonu Mussoliniego w Rzymie.



Czasem na stadjonie Mussoliniego zamiast atletów ukazują się czołgi i stają do wyścigów.



Ogólny widok stadjonu Mussoliniego w Rzymie.



Nowocześni efebi.

Panem et circensens.



UŁASKAWIENI.

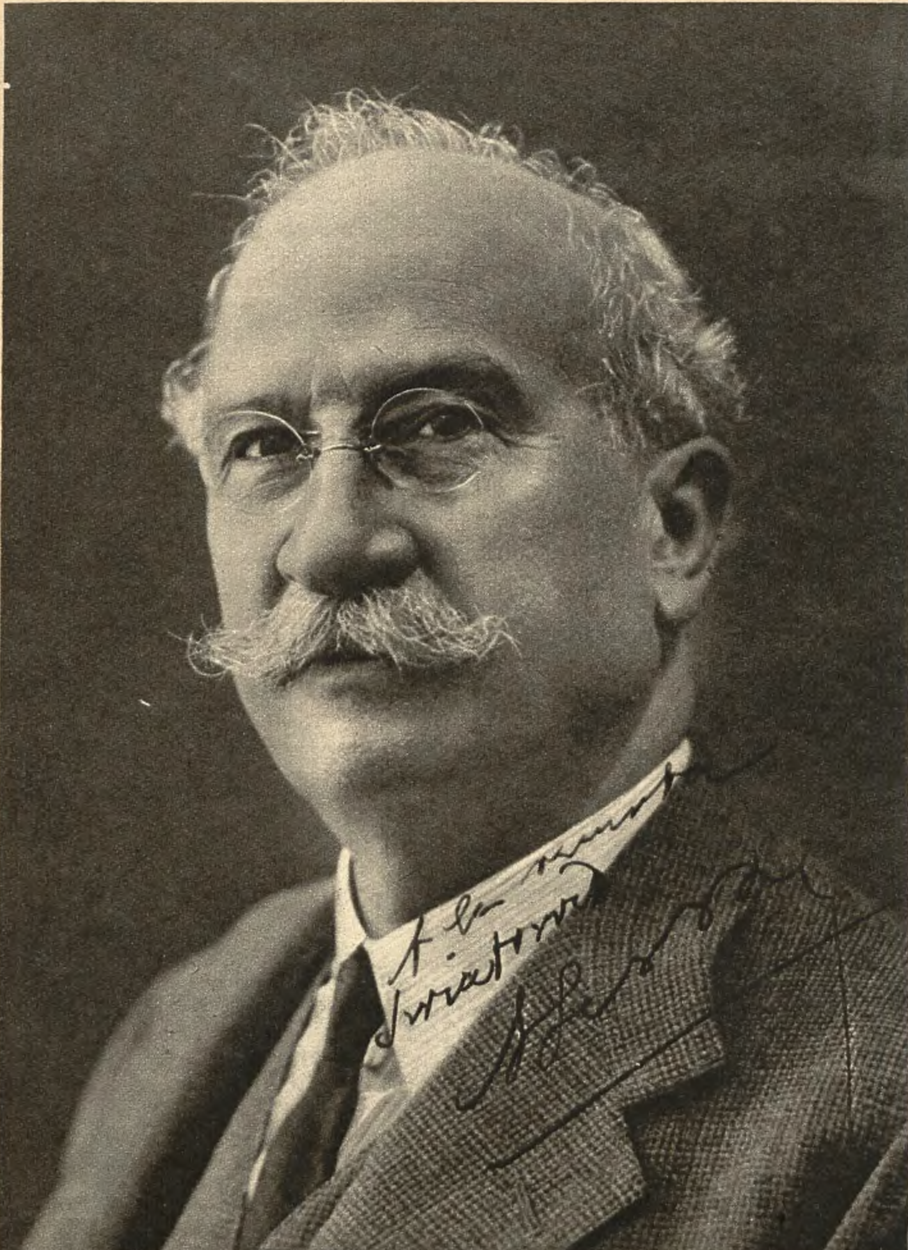
Kanclerz Hitler w swojej ostatniej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu Reichstagu ze szczególną gwałtownością zwrócił się przeciwko Litwie, jako państwu, które obraża kulturę europejską. Powodem tych ostrych słów był proces, wytoczony przez władze litewskie przywódcom ruchu socjalistyczno-narodowego w Kłajpedzie, którzy przez sąd tamtejszy zostali skazani na karę śmierci. Sąd apelacyjny w Kownie ten wyrok zatwierdził. Skazani na śmierć nie odwołali się do łaski prezydenta, prezydent Smetona jednak zamienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie, wiedząc, że wykonanie tego wyroku wywołałoby burzę w Niemczech i nieobliczalne wprost następstwa. Na zdjęciu fragment rozprawy przed sądem apelacyjnym w Kownie.

PŁEĆ SŁABA I MORSKIE OLBRZYMY.



Ulubionym sportem w Ameryce jest obecnie połów potworów morskich na wędkę. Sportowi temu oddają się z zapałem nietylko mężczyźni, ale także i kobiety, uważając, że tego rodzaju rybołóstwo dostarcza niezapomnianych emocyj. Najlepszą a równocześnie najpiękniejszą przedstawicielką tych rybaczek jest Miss Brooks (na zdjęciu), której specjalnością jest połów ryb latających.

Pozdrowienia hiszpańskiego Ministra Spraw Zagranicznych dla Narodu Polskiego



Premjer hiszpański Lerroux, wypróbowany przyjaciel Polski. Fotografja z dedykacją dla „Światowida".

Dzień 14 kwietnia, dzień święta narodowego Republiki Hiszpańskiej jest symbolem entuzjazmu dla demokracji hiszpańskiej. W tym też dniu dając wyraz swym gorącym uczuciom, przesyłam Szlachetnemu Narodowi Polskiemu pozdrowienia, by potwierdzić, iż Polska jest bliską sercu Hiszpanów i że oba narody łączy niekłamana przyjaźń i sympatja.

Wielką doprawdy satysfakcję miałem dnia 14 grudnia 1934 r., podpisując jako minister Spraw Zagranicznych Republiki traktat handlowy polsko-hiszpański, będąc pewnym, że traktat ten pogłębi i wzmocni naszą przyjaźń.

Przez ten traktat obydwa nasze kraje zdobyły bezwątpienia materjalne korzyści i eo ipso zacieśniły bardziej jeszcze węzły przyjaźni i wzajemnej penetracji, historja uczy nas bowiem, że stabilizacja interesów ekonomicznych i handlowych między dwoma krajami jest doskonałą platformą do ścisłego porozumienia się i w innych dziedzinach również, bardziej, że tak powiem, wzniosłych, niż materjalne interesy.

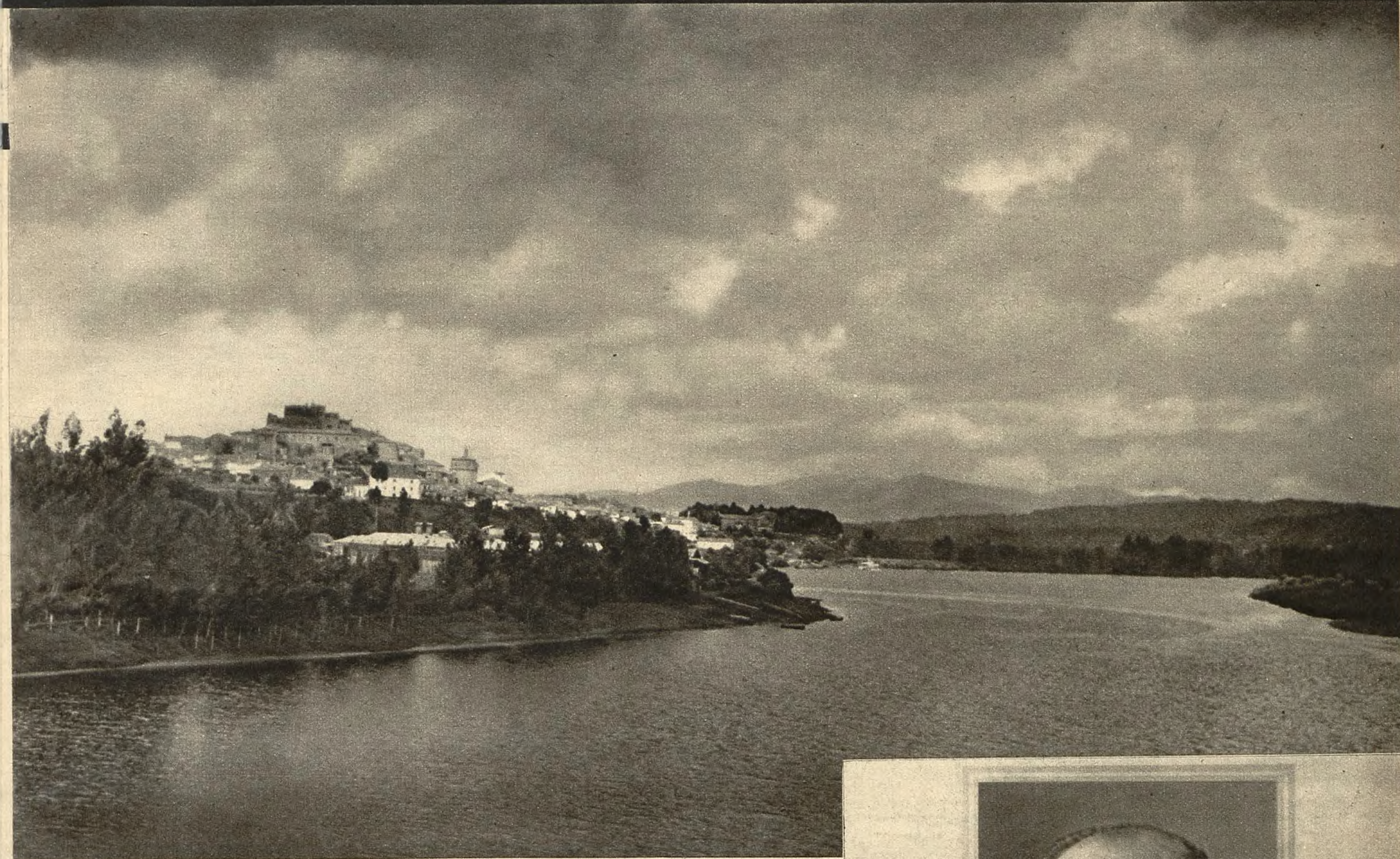
Z gorącej i dalekiej ziemi, ze Starej i Nowej Hiszpanji, w dniu dla nas tak uroczystym, który przypadając na wiosnę, jest równocześnie symbolem wiosny naszego państwa — składam hołd J. E. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i całemu Narodowi Polskiemu, któremu życzę z całego serca potęgi i chwały.

Madryt, dnia 14 kwietnia 1935 r.

JOSÉ ROCHA
Minister Spraw Zagranicznych.



Pontevedra w Hiszpanji: Muzeum archeologiczne w ruinach klasztoru św. Franciszka.



Miasteczko Tuy w Hiszpanji — widok na rzekę Minio.



L. José Rocha, hiszpański minister Spraw Zagranicznych nadesłał redakcji naszej fotografję z następującą dedykacją: Wydawnictwu „Światowida" przedstawicielowi szlachetnego narodu polskiego w dowód sympatji.



Walencja: Typowe domki przedmiejskie, otoczone plantacjami ryżu.

KU CZCI WIELKIEGO POETY ROMANTYCZNEGO

Któż nie zna, bądź z powieści, bądź z przeróbki filmowej, „Nędzników" Wiktora Hugo? Przez długie lata nietylko ta powieść, ale i wiele innych jego pióra, wiele poezyj i kilka dramatów świadczyły o powszechnej sławie tego najznakomitszego poety francuskiego z okresu romantyzmu (ur. 26 II 1802, zm. 22 V 1885). Niezwykle wybuchowym temperamentem i ogromnie żywą wyobraźnią obdarzony Wiktor Hugo stał się około 1830 r. heroldem nowego kierunku literackiego, namiętnie zwalczanym przez jednych, entuzjastycznie witanym przez innych. Sławna premjera jego dramatu „Hernani" w r. 1830, to największa w nowszych czasach i najzaciętsza batalja literacko-teatralna, z której zwycięzcą wyszedł ostatecznie romantyzm, z całym blaskiem barw i patosem afektu reprezentowany przez Wiktora Hugo.

Charakterystyczną jest rzeczą, że za dni naszych, kiedy świetność romantyzmu powieściowego i poetyckiego już przybladła, motywy Wiktora Hugo odrodziły się w operze (n. p. „Rigoletto" Verdi'ego) ostatnio zaś w filmie (obok wspomnianych już „Nędzników", „Dzwonnik z Notre Dame"). Francja, zawsze odznaczająca się pietyzmem dla swych dawnych wielkości, choćby w nowszych czasach pomniejszonych, złożyła hołd Wiktorowi Hugo, pomiędzy innemi sławami genjusza Francji spoczywającego w paryskim Panteonie. Pomnik poety jest już od dłuższego czasu stale otoczony kwiatami, składanemi przez młodych i starych wielbicieli romantycznego poety.



Dzieci składają kwiaty u stóp paryskiego pomnika zmarłego przed 50-ciu laty wielkiego poety romantycznego Wiktora Hugo. Nyt — Paris.

Ostatnia rewja.

(Ułoż. Janina U. Wonschowa — Warsz. Klub Szar.).

Warknęły bębny w czarny kir spowite...
Na Mokotowskich Polach rewja smutna, —
żałobny orszak, — tłumy ludzi zbite...
Pięć-sześć-siódmego śmierć wzięła okrutna.

Na widok **piątych** tłum pochylił głowy...
Głos bębnów głucho wtargnął w głębie duszy...
Wrażeń opisać nie da się dziś słowy
i tak jak wtedy nikt się już **dwa** wzruszy.

Półdrugiej-pierwsza oraz **siódma** Dziadka
„Ostatnia Rewja" w historji nie zginie!
Sześć zapanował... Każdy ojciec, matka,
obraz ten, w duszę chce wrazić dziecinie.

Tu kawalerja **trzy** przepyszne konie —
w takt werbli kroczy piechota spiżowa —
lasem sztandarów składa hołd w pokłonie
i artylerji chrzęszczą ciężkie koła.

Czarny kir zewsząd rzuca smutne cienie...
Przed trumną Wodza Armja defiluje
i Dziadka **dwa-trzy**, — więc w licach cierpienie,
żałoba, smutek ciężki się maluje.

A wojska wąż ten zda się **dwa** mieć końca —
Duch Wodza **siedem z dwójką** maszerować.
Tak za Ojczyznę pójdą w blaski słońca
i w śmierci cienie, by wolę szanować.
Ostatni raport — i na generałów
ramionach trumna wznosi się wysoko...
Hymn narodowy — sto jeden wystrzałów —
i w łzach zamglone każde polskie oko.

Chwila napięcia — — — Pociąg sapiąc rusza —
tłum mimowoli na kolana pada — — —
wicher zawodzi, aż się kurczy dusza,
pieśń Legjonistów „My pierwsza Brygada". — — —

Za rozwiązanie niniejszej szarady redakcja „Światowida" przeznacza

TRZY NAGRODY.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 8 czerwca 1935, wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z N-ru 18.

Wiosenne gody na tokowisku.

Trafne rozwiązanie z N-ru 18 nadesłali:

Marjan Jagusiński, Kraków; Bolesław Kurowski, Warszawa; Tadeusz Karcz, Andrychów; Anna Loeglerowa, Lwów; Józef Gołębiowski, Kraków; Zofja Wójcikówna, Równe; Dr W. Womperski, Starachowice; Leontyna Lenobel, Lwów; Zofja Lasocka, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Jadwiga Świerczyńska, Lwów; Edward Kutynia, Krzepiec; dr L. Rozenman, Zamość; Michał Adamczyk w Skórcu; Władysław Ostrowski, Żywiec; **Kazimierz Rotter, Otynja (zł. 20.—)**; Adam Dąbrowski, Ostrołęka; Marja Baworowska, Klimiec; St. Mikowska, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Józefa Drabikówna, Warszawa; Czesław Kozłowski, Warszawa; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Wacław Tyblewski, Poznań; Alfreda Świtkowska, Lwów; Karol Kaczmarczyk, Kraków; Kazia Tynkówna, Lwów; Ludwik Wawrzyczek, Kończyce; Marja Sławińska, Rytwiany; Antoni Bieganowski, Łomża; A. Strokówna, Warszawa; Amatorka szarad, Warszawa; Edward Szwarc, Częstochowa; Zofja Maksymowiczowa, Lwów; Józef Urban, Targanica; Władzimierz Demczuk, Poznań; Jan Obtułowicz, Żywiec; Jerzy Zapiór, Kraków; „Bebe", Baranowicze; Prenumerator z Danilcza; Ludka Ogrodzińska, Kraków; Jan Grzęda, Poznań; Stanisław Wojciechowski, Kraków; Mieczysław Drożdż, Krynica; Bronisław Kaczmarczyk, Wolsztyn; Hanka Iwaszkiewiczówna, Myślenice; Józef Misiołek, Łężyzny; Zbigniew Piasecki, Krynica; Klub Pracowników „Gazolina" S. A. Borysław; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Marjan Taras, Stryj; Natalja Sobolewska, Lublin; „Maryśka z Pohulanki"; Teofil Sobecki, Poznań; Wanda Sobecka, Poznań; Włodzimierz Tyszkiewicz, Poznań; Follek Rajmund, Rybnik; Biczek Ryszard, Rybnik; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Stanisław Sztanderski, Skarżysko-Kamienna; Leszek Sowiński, Chorzów; **Stanisław Brzostowski, Czarny Dunajec (zł. 10.—)**; Jan Czerkasink, Komarów; Janina Kozłówna, Sosnowiec; Wanda S.; Filek z Baranowicz; Seweryn Mordawski, Limanowa; „Wilnianin", Dubno; Jan Badura, Szopienice; Stanisław Dąbrowski, Zakopane; Lidja Sasówna, Kraków; Karol Marcinkowski, Kartuzy; Kazimiera Niedziałkowska, Chorzów; Paulina Pestrakiewiczowa, Warszawa; J. Bielenia; ks. Juljan Arlitewicz, Skotniki; Stanisław Nowicki, Poznań; Czytelnia T. S. L., Węgierska Górka; Karol Suchanek, Węgierska Górka; Józef Czołba, Poznań; Jerzy Zapiór, Kraków; Jerzy Sass, Krzeszowice; Zbigniew Godlewski, Ćmielów; Adam Petak, Lwów; Bogusia Mendralówna, Rzeszów; Marjan Pietrzak, Częstochowa; Władysława Janicka, Kraków; Eugenjusz Grzędziński, Częstochowa; Kazimierz Mirowski, Katowice; Z. Ptaszyńska, Oświęcim; E. Rozenberżanka, Brzeziny; Władysław Matyszczyk, Radom; Kazik Mrzygłód, Miasteczko; Leonidas G., Poznań; Walerja Briańska, Mochy; Hanna Radziejowska, Poznań; Andrzej Pieńkowski, Kościan; Zdzisław Beksiński, Sanok; Ewa Brzozowska, Warszawa; Andrzej Orszański, Kraków; **Edward Protasewicz, Wołomin (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30. VI. 1935)**; Czesław Mączewski, Piotrowice; Eugenja Mączewska, Piotrowice; kpt. Rund, Bielsko; Janina Szeremetowa, Lwów; Jan Spisek, Kraków; Stanisław Nowotarski, Kraków; Stanisław Binkiewicz, Ochotnica; dr Helena Opielińska, Środa; Władysław Jankowski, Żywiec; Michał Kubla, Żywiec; Władysław Dobrzański, Lwów; Anna Papée, Katowice; dr Tadeusz Papée, Katowice; Tadeusz Wilczyński, Lwów; Marja Wasilewska, Raciąż; T. Borowska, Zwierzyniec; Z. Śmieciuszewski, Zwierzyniec.

Nagrody otrzymali pp. Kazimierz Rotter, Otynja (zł. 20.—), Stanisław Brzostowski, Czarny Dunajec (zł. 10.—), oraz Edward Protasewicz, Wołomin (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30. VI. 1935).

sztuka i film



BLANKA VISHER

pełna temperamentu i życia przedstawicielka Hollywood.

ŻYCIE NA BAKIER.



James Cagney i Mae Clarke występują w filmie wytwórni Warner Bross First National p. t. „Życie na bakier". Będzie to film pełen dramatycznych przeżyć, świetnie grany i reżyserowany.

Warner First National Films S. A.

„ZAPROSZENIE DO WALCA".



Lilian Harwey, najrozkoszniejsza trzpiotka srebrnego ekranu, ukaże się wkrótce w swoim największym filmie p. t. „Zaproszenie do walca". Film ten pod każdym względem przewyższa wszystkie poprzednie obrazy Lilianki i będzie się cieszył niewątpliwie ogromnem powodzeniem.

„Sfinks".

„RADOŚĆ MEGO SERCA"



Kathleen Kelly, nowa partnerka słynnego tenora i artysty Ryszarda Taubera, którą ujrzymy w wielkim filmie wytwórni B. I. P. p. t. „Radość mego serca".

Fot. B. I. P.



Wykonawcy opery „Mindowe“ Jareckiego na scenie stanisławowskiej. Siedzą od lewej: pp. Kruszelnicki, Grekówna, Witlowa Szymonowicz, dyr. Jarecki, Karatnicka, Szalit i Smolny. Obok dyrektora stoi reżyser Rożek.

Z OPERY STANISŁAWOWSKIEJ.

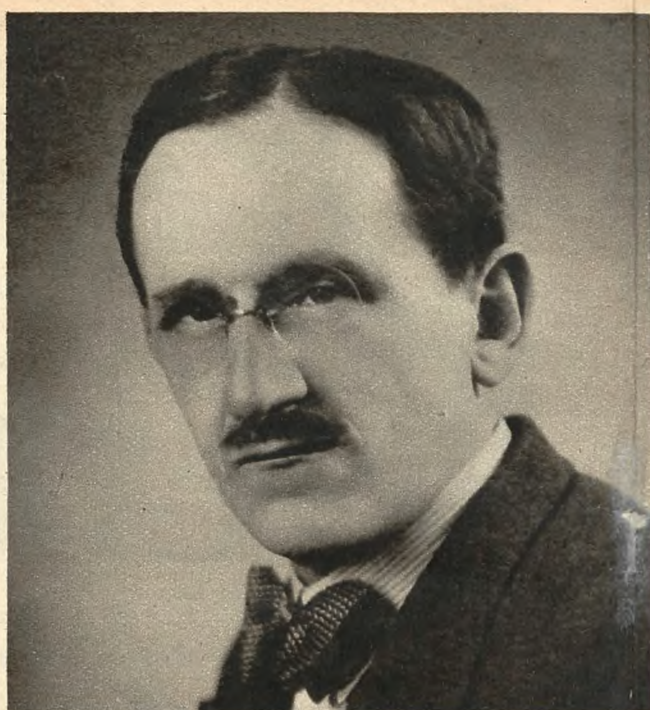
Opera stanisławowska wystawiła dzieło Henryka Jareckiego p. t. „Mindowe“. Reżyserował dyr. Rożka. Obsadę czołowych partyj stanowili tenor opery krakowskiej T. Szymonowicz, Józef Szalit (Mindowe), Lidja Karatnicka, Grekówna, Kruszelnicki, Smolny itd., którzy stworzyli postacie poprawne zarówno pod względem głosowym, jak i dramatycznym. Na premjerze, która miała charakter uroczystego przedstawienia, był obecny specjalnie przybyły delegat ministerstwa W. R. i O. P. R. Sidorowicz, oraz przedstawiciele świata muzycznego z innych miast z dyr. Sołtysem na czele.



Edward Dąbrowski, świetny aktor charakterystyczny.
Fot. „Sztuka" — Sosnowiec.



Lunia Nestor, tancerka.
Foto „Fox", Kalisz.



Stanisław Staniewski, jako nadradca w „Awanturze w raju".

TEATR NOWY w KALISZU

Kalisz, posiadający ponad 70.000 ludności, przez szereg lat niemal zupełnie pozbawiony był tej kulturalnej rozrywki jaką jest teatr. Kilka zespołów próbowało utrzymać się przez dłuższy czas w mieście, lecz nie umiejąc spopularyzować teatru — musiało w krótkim czasie rezygnować z pracy.

Gościły jedynie przygodne imprezy, które jednak nie mogły zastąpić stałego teatru. Stosunkowo wysokie ceny biletów uniemożliwiały szerokim warstwom społeczeństwa kaliskiego korzystanie z przedstawień.

Dzięki staraniom miejscowego Towarzystwa Miłośników Sceny przybył do Kalisza w październiku 1934 r. zespół pod dyrekcją p. J. Otrembskiego.

Początkowo Towarzystwo otoczyło moralną i częściowo materjalną opieką teatr. Następnie jednak, z chwilą gdy fundusze Towarzystwa wyczerpały się, teatr pozostał bez jakichkolwiek subsydjów.

Teatr kaliski boryka się z olbrzymiemi trudnościami materjalnemi. Dyrekcja i aktorzy dokładają wszelkich sił, aby utrzymać tę placówkę. Pracują oni w trudnych warunkach technicznych z dużą ofiarnością i poświęceniem.

Dyrektor Otrembski stworzył swemu teatrowi szeroki zasięg pracy.

Teatr Nowy w Kaliszu jest zarazem objazdowym teatrem ziemi Kaliskiej i dociera nawet do takich miast i osiedli, w których przedtem nie widziano zupełnie teatru.

W ciągu 7-miu miesięcy swego istnienia w Kaliszu Teatr Nowy regularnie odwiedzał następujące miejscowości: Koło, Konin, Turek, Ostrów Wlkp., Stawiszyn, Błaszki, Zbiersk, Lisków, Sieradz, Zduńską Wolę i Pabjanice.

Dano w tym okresie czasu 19 premjer zaczynając sezon komedją Kiedryńskiego „Ten i tamten". W sezonie wystawiono „Śluby panieńskie", „Stefka", „Pieniądz to nie wszystko", „Towariszcz", „Życie jest skomplikowane", „Mecz małżeński", „Pocałunek przed lustrem", „Migo", „Szczęście od jutra", „Mademoiselle" i inne.

Teatr brał również udział w uroczystościach i obchodach świąt narodowych wystawiając w dniu święta Niepodległości „Wierną kochankę" Fijałkowskiego, oraz w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, reportaż sceniczny R. Ratschki p. t. „Pierwsza Brygada".

Ponadto Teatr Nowy zapisał się chlubnie w pracy społecznej dając częściowy dochód z niektórych przedstawień na cele Zw. Pracy Obyw. Kobiet, LOPP, Domu Sierot, P. W. i in. Poza tem teatr dał bezpłatne przedstawienie dla więźniów w więzieniu kaliskiem.

O dużem nasileniu widowni świadczyć mogą cyfry. W ciągu 7-miu miesięcy dano 191 przedstawień, przyczem ilość widzów wynosiła około 47.000 osób.

Zespół Teatru Nowego, którego kierownikiem artystycznym jest p. J. Krokowski przechodził kilka zmian personalnych. W teatrze tym występowali pp.: Romana Pawłowska-Jezierska, Zofja Górecka, Marja Bańkowska, Aida Orlińska, Ada Potomska, Stefanja Jurczakówna, Władysław Pietruszyński, Edward Dąbrowski, Leopold Zbucki, Wiktor Domański, Stanisław Staniewski, Rudolf Ratschke, Feliks Bańkowski i Józef Kolado. Ponadto gościnnie wystąpiły pp. Stanisława Mazarekówna, Irena Horecka i znana tancerka z Ameryki Lunia Nestor.

Dużą trudnością dla pracy teatru jest brak własnego budynku. Gmach teatru w Kaliszu dotychczas jest niewykończony i zespół gra w sali Stow. Rzem. Chrześć.

Wzrastające zainteresowanie teatrem miejscowego społeczeństwa wykazało, iż Kalisz jak również i Ziemia Kaliska potrzebują tej kulturalnej rozrywki. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, iż Teatr Nowy nie będzie mógł istnieć bez jakichkolwiek subsydjów i pomocy, to też tak zarząd miasta jak i całe miejscowe społeczeństwo winno dołożyć wszelkich starań, aby utrzymać tę kulturalną placówkę w Kaliszu. **(K).**



Rynek główny w Kaliszu.



Scena z „Mademoiselle" Devala na deskach Teatru Nowego w Kaliszu. Stoją od lewej: Irena Borecka, Marja Bańkowska, Edward Dąbrowski i Ada Połomska. „FOX", Kalisz.



Ada Połomska artystka Teatru Nowego
Foto „Fox" Kalisz.



Irena Horecka występując gościnnie w Teatrze Nowym stworzyła wspaniałe kreacje aktorskie w „Szczęściu od jutra" i w „Mademoiselle". „Radjotyp" — Warszawa.



Marja Bańkowska, ulubiona aktorka charakterystyczna Kalisza.

Stanisława Mazarekówna wystąpiła gościnnie w Kaliszu w „Pocałunku przed lustrem" i w „Meczu Małżeńskim".
Fot. „Fox" — Kalisz.



Aida Orlińska, artystka Teatru Nowego.
Foto „FOX" — Kalisz.

KETTI GALIAN.



Ketti Galian, nowoodkryta gwiazda wytwórni Foxa.

„Fox-Film".

Zaprenumeruj „ŚWIATOWIDA" najpiękniejszą polską ilustrację. — Miesięcznie tylko złotych 2·20.

KARJERA MARLENY DIETRICH.

W dwa dni po Bożem Narodzeniu w Berlinie w szanowanej ogólnie rodzinie mieszczańskiej urodziła się dziewczynka, którą nazwano Marją Heleną, a matka nazywała ją Marleną.

— — — — — — — — —

Matka Marleny, pani Dietrich — owdowiawszy wcześnie poślubiła pułkownika von Looscha i wraz z córeczką i mężem wyjechała do jednego z małych miasteczek brandenburskich, gdzie stacjonował pułk Von Looscha.

W małem, cichem miasteczku życie płynęło monotonnie. Mała Marlena z dziecka stała się podlotkiem. Marzyła o tem, by przyjechać do stolicy — zobaczyć pięknie ubrane kobiety, pójść na koncert i choć raz w życiu do teatru.

— — — — — — — — —

Marzenia jej spełniły się. Wyjechała do Berlina i zamieszkała u swego wuja, jednego ze znanych jubilerów w mieście.

Pierwszy wieczór w teatrze był niezapomniany. Dziewczyna, która nigdy przedtem nie widziała żadnego przedstawienia — długo nie mogła otrząsnąć się z wrażenia: postanowiła zostać aktorką.

Rodzina Von Looschów była zgorszona! Jakto, taka miła i ładna dziewczyna, która z łatwością mogłaby wyjść zamąż — chciała wybrać sobie tak niegodne zajęcie i występować uszminkowana na scenie? Nigdy!

— — — — — — — — —

Marlena ustąpiła pod naciskiem rodziny. W drodze wyjątku pozwolono jej uczyć się grać na skrzypcach. Z niezwykłą gorliwością zabrała się do pracy — ale rezultat był smutny; nadwyrężyła sobie rękę tak, że lekarz przez cztery miesiące nie pozwolił jej ruszyć skrzypiec. Jedynie wuj, u którego mieszkała, namawiał ją ciągle, by poświęciła się scenie i przełamała opór rodziny. Marlena zwróciła się do znakomitego reżysera i inscenizatora Maxa Reinhardta. Reinhardt przyjął ją w poczet uczennic i po paru miesiącach nauki Marlena ukazała się na scenie.

— — — — — — — — —

Od tego czasu minęło parę lat. Marlena po triumfach scenicznych i filmowych wyszła zamąż za reżysera filmowego Rudolfa Siebera, została matką małej Marie Sieber — i wycofała się zupełnie z życia teatralnego. Zdawało się, że jej karjera życiowa jest już zupełnie skończona, aż wreszcie...

— — — — — — — — —

Pewnego dnia zwrócił się do niej znany impresarjo teatralny z propozycją, by wystąpiła w rewji filmowej Charella p. t. „Dwa krawaty". Marlena początkowo odmawiała, aż wreszcie przyjęła engagement. Powróciła na scenę.

— — — — — — — — —

I tu na scenie berlińskiej zobaczył ją Józef von Sternberg, który napróżno poszukiwał aktorki, nadającej się do głównej roli w filmie p. t. „Błękitny motyl". Przeprowadził próbne zdjęcie z niemal wszystkiemi gwiazdami berlińskiemi — ale napróżno. Chcąc odpocząć po żmudnej pracy wybrał się do teatru — i zobaczył poraz pierwszy Marlenę.

Nazajutrz Marlena przybyła do studja na próbne zdjęcia. Wypadły nadspodziewanie dobrze, wobec czego Marlena podpisała kontrakt z wytwórnią Paramount.

— — — — — — — — —

Już pięć lat minęło od tego czasu. Marlena wystąpiła w szeregu filmów, z których każdy był ewenementem w dziejach kinematografji.



Marlena Dietrich w „Kaprysie hiszpańskim".

„Paramount".

Ostatnio ukończyła film p. t. „Kaprys hiszpański" — który niewątpliwie będzie jeszcze jednym triumfem tej genjalnej aktorki. Obok Marleny w filmie tym wystąpią Lionel Atwill, Cesar Romeo i Don Alvarado.

„Kaprys hiszpański" już wkrótce ukaże się w Warszawie.

Z DZIEJÓW
FILMOWEJ AWANGARDY FRANCUSKIEJ.



Abel Gance jeden z wodzów francuskiej awangardy filmowej, znany z realizacji sławnego filmu p. t. „Napoleon"



Marcel L'Herbier, jeden z filarów francuskiej awangardy.



Henri Chomette, realizator pierwszych filmów awangardowych. Photo Man-Ray.

Przed niedawnym czasem doniosła prasa, że Rene Clair, który bawi ostatnio w Anglji, podpisał kontrakt z jedną z amerykańskich wytwórni filmowych i przenosi się na stałe do Hollywood. Fakt ten podkreśla w sposób szczególnie jaskrawy, że ruch awangardowy w kinematografji francuskiej należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że francuskiemu ruchowi awangardowemu należy się zaszczytne miejsce w historji sztuki filmowej. Nie stworzył wprawdzie nowych form twórczości, niemniej jednak odegrał poważną rolę w dziejach filmu, przyczyniając się w znacznym stopniu do oczyszczenia atmosfery świata filmowego, przesyconej zatrutym oddechem goniących za zyskiem geszefciarzy. Ruch awangardowy który rozwinął się w przodujących krajach Zachodu, był reakcją na zakusy zupełnego podporządkowania filmu przemysłowej kalkulacji. Był obroną sztuki, terroryzowanej przez spekulantów. Inna rzecz, że awangarda zadania swego nie wypełniła. Po krótkim okresie rozwoju stała się z jednej strony żerem najróżnorodniejszego autoramentu snobów, z drugiej zaś padła ofiarą tych samych hjen produkcyjnych, przeciwko którym tak namiętnie występowała. Jeśli przejrzymy dziś listę dawnych wodzów awangardy, to okaże się, że niemal wszystkich pochłonął moloch przemysłowy. Za cenę sutych gaż dawni bojownicy wyrzekli się ideałów i przeszli na służbę producentów filmowych, podporządkowując się produkcyjnemu szablonowi.

Naczelnem hasłem młodych członków awangardy była walka o „czyste kino" („cinema pur"), czyli innemi słowy o film abstrakcyjny. Walka ta prowadzona była wszelkiemi środkami dostępnemi dla ludzi wyposażonych w zapał i młodzieńczą energję. W niezliczonych odczytach, ulotkach i pismach polemicznych rzucono hasło walki z przemysłem filmowym i jego metodami produkcji. Modne w owym czasie hasło „sztuka dla sztuki" przetransponowano na grunt filmowy i dowodzono, że idealny film jest abstrakcyjną grą świateł i cieni, zrytmizowaną symfonją ruchu. Awangardyści nie poprzestali na platonicznem propagowaniu swych haseł, lecz rychło przeszli do prób konkretnych. Wówczas właśnie powstały pierwsze filmy Germaine Dulac, Louis Deluca, Andre Chomettea i — szczególnie interesujące — Man Raya, jednego z mistrzów współczesnej sztuki fotograficznej.

Obok grupy szermierzy „czystego kina" istniała również grupa surrealistów (nadrealistów), czyli — jak ich nazywano inaczej — freudystów ekranu. Próbowali oni utrwalić na taśmie filmowej czyste procesy myślowe i zjawiska rozgrywające się w podświadomości. — Surrealiści uzyskiwali w filmach swych efekty poprostu niesamowite. Ich filmy — napozór pozbawione zupełnie sensu, składając się z oderwanych obrazów — posiadały jednak jakąś wewnętrzną więź i stanowiły głęboko przemyślane wizje procesów, rozgrywających się na granicy podświadomości.

Działalność awangardy filmowej — bezwątpienia godna uwagi i posiadająca poważną wartość — ściągnęła na grupkę entuzjastów uwagę całego intelektualnego Paryża. Awangardyści zdobyli sobie jakieś niewielkie kino i wyświetlali w niem swoje filmy. Przedstawienia te cieszyły się takiem niezwykłem powodzeniem, że rychło trzeba było otworzyć jeszcze dwa kina. Były to słynne już dzisiaj „Studio 28" na Montmartre oraz „Studio des Ursulines". W „Studio 28" główną personą był Abel Gance, wedle wskazań którego zmontowano tam potrójny ekran. Ten właśnie „triple ecran" znalazł zastosowanie przy realizacji wielkiego filmu Gancea — „Napoleon". Prócz Gancea w kinach awangardy prezentowali swe filmy: Marcel l'Herbier, Louis Deluc, Jean Epstein, Andre Cavalcanti, Rene Clair oraz wspomniani już Germaine Dulac, Andre Chomette i Man Ray (wszyscy oni, za wyjątkiem Man Raya, który wogóle porzucił film, przeszli potem do zwykłych, „geszefciarskich" wytwórni), poza tem wyświetlano tu również zagraniczne filmy awangardowe, przedewszystkiem niemieckie i rosyjskie, wreszcie filmy „normalne" o wyjątkowej wartości artystycznej.

Kina awangardy stworzyły specjalny typ programu. Do jego osobliwości należał między inn. t. zw. „kwadrans filmu przedwojennego", w ciągu którego demonstrowano jakieś muzealne „aktualności" Pathe lub Gaumont, względnie fragmenty wstrząsających dramatów, które wywoływały na widowni prawdziwe salwy śmiechu. Prócz tego kina awangardy prezentowały filmy starsze, ale wyróżniające się wysokim poziomem artystycznym i zasługujące na wznowienie.

Fakt godny zanotowania: kina awangardy wykształciły sobie własną publiczność. Umiejętny dobór programów wpłynął w dużym stopniu na podniesienie się kultury filmowej widzów. Jest to zasługa, którą trudno ruchowi awangardowemu odebrać. Nie ulega wątpliwości, że wśród bywalców takiego dajmy na to „Studia 28" nie brak było snobów, tak samo, jak niebrak ich było w gronie twórców „Studia". Ale nawet snobizm tego rodzaju jest zjawiskiem daleko bardziej radosnem niż n. p. absolutna ignoracja naszej publiczności filmowej. Gdyby ruch awangardowy — w prawdziwem tego słowa znaczeniu — ogarnął w swoim czasie również i Polskę, może dzisiaj nie miałyby miejsca tego rodzaju żenujące fakty, jak absolutne fiasko filmów o bezprzecznej wartości artystycznej i nienotowane powodzenie klasycznych kiczów krajowej i zagranicznej produkcji. Nie ulega również wątpliwości, że poziom filmu polskiego byłby inny, gdyby nasi filmowcy rekrutowali się zpośród „upadłych aniołów" awangardy. **Jerzy Bossak.**



René Clair, najwybitniejsza indywidualność na polu reżyserji, twórca filmów „Miljon", „Naszą jest wolność", „14. Lipca" i innych.



Germaine Dulac, realizatorka filmów awangardowych. Photo G. L. Manuel Freres.



Jaque Catelain, bohater i współtwórca filmów awangardowych L'Herbiera. Studio Lorelle.

NA NUTĘ MEKSYKAŃSKĄ.



KUPON Nr. 22 *upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z dnia 2 czerwca 1935.*

SUKCESY BALETU PARNELLA ZAGRANICĄ.



Feliks Parnell w stroju ułana z czasów księcia Józefa, w którym występował w Paryżu.

W Paryżu występowała ostatnio trupa baletowa znanego u nas w Polsce tancerza Parnella. Trupa swojemi produkcjami podbiła cały artystyczny świat Paryża. Cztery przedstawienia galowe w „Opera Comique" w obecności śmietanki paryskiej i występ popularny w największej sali Paryża „Trocadero" — wniosły w dziedzinę sztuki choreograficznej w Paryżu nowe wartości.

Już przed przyjazdem Parnella prasa przygotowała odpowiednio teren. Tancerz Lifar, znany nam z niedawnych występów w Polsce również starał się o należytą propagandę dla występów polskiego baletu. To też możemy sobie powiedzieć, że sukces był wspaniały.

Program dobrano bardzo starannie. Cechowały go wielka różnorodność i barwność. Mazurek „Ułan i panna" sięgał natchnieniem i urokiem do najpiękniejszych kart „Pana Tadeusza", przenosząc widownię całą w odległy światek dworku polskiego z epoki księcia Józefa. Ten numer programu oraz „Umarł Maciek, umarł...", taniec o choreografji zabawnej i oryginalnej, miały powodzenie największe.

Wkońcu szczególnie udał się „Une femme en furie de danse", w którym Zizi Halama była nieporównaną. Zakończono program „Dożynkami", roztaczającemi na widzów przedziwny urok tańca i wsi polskiej. Orkiestrą dyrygował kapelmistrz Opery warszawskiej, Jerzy Sillich.

Obecnie balet polski znajduje się na gościnnych występach w Londynie.

Zygmunt Frenkiel

BEZPŁATNE PORADY

Z DZIEDZINY KOSMETYKI HIGJENY I KULTURY FIZYCZNEJ — *pod redakcją* MARY MAYER

kierowniczki szkoły i atelier kosmetyki

WARSZAWA, AL. SZUCHA 4.



PANI JULIGA RZASKA. W skromnych będąc warunkach, nie mając pieniędzy na pielęgnację w gabinetach kosmetycznych — jednak nie chce Pani zaniedbać sprawy bardzo ważnej dla Pani, sprawy utrzymania się w jak najlepszej formie fizycznej. Bardzo pochwalam Pani stanowisko. Nie należy w życiu rezygnować z możliwości opanowania sytuacji. Ponieważ Kącik Porad pod moim kierunkiem jest właśnie tą możliwością... więc nie trzeba się martwić. Pisze Pani, że skóra się „nie trzyma". Doskonałe określenie! Istotnie „nie trzyma się", skoro mięśnie twarzy zwiotczały. Cyrkulacja krwi opieszała. Poza tem od czasu do czasu „zjawiają się" podskórne wyrzuty". — To wina złej przemiany materji. Przedewszystkiem musi Pani z pożywienia odrzupcić na pewien okres czasu 2—3 tygodnie mięso. Przejść na kuchnię jarską... Jeśli chodzi o skórę twarzy — niech Pani zwróci uwagę na dokładne, przynajmniej dwukrotne obmywanie twarzy — wodą letnią, przegotowaną z preparatem, którego skład podam — oraz odżywianie skóry przy pomocy najbardziej obojętnych tłuszczy — w zakresie domowym: wosk, smalec, masło, oliwa. Natryski nitkowate na mięśnie zwiotczałe doskonale zrobią. Po każdem umyciu twarzy — trzeba skórę natłuścić i polewać zimną wodą w formie natrysku, który może doskonale zamienić konewka. (Nie posiada Pani łazienki i natrysku w domu). Rp. Mentholi 0,1 — Bismuthi subn. 5,0 — Zinci oxyd. 10,0 — Formaldehydi 0,2 — Aquae rosae 20,0 — Spir. Lavandulae 50,0 — do codziennego przemywania skóry twarzy.

I. L. SOKAL. „Czułabym się bardzo szczęśliwą, gdyby SzPani mogła mi pomóc"... A jak ja czułabym się rada, gdybym Pani mogła dopomóc. Cierpienie Pani wygląda następująco: Przed rokiem zauważyła Pani na brodzie parę dłuższych włosków, uważała Pani, że są niepotrzebne i usunęła je Pani pincetką. Okazało się niepotrzebnie, ponieważ włosów na brodzie przybywa coraz więcej. Do prowadza to Panią do rozpaczy. Więc woła Pani donośnym głosem: „Pomocy". — Na elektrolizę domyślam się nie może sobie Pani pozwolić, choć uważam ten zabieg za mniej kosztowny od innych doraźnych zabiegów, jak depilatoire'y. Jedynym radykalnym zabiegiem jest elektroliza. Umiejętnie poprowadzona daje doskonałe wyniki. Poza tem dobrze działa radjoterapja, choć tej metody należy używać w ostateczności. Chemiczne preparaty dają efekt bardzo krótkotrwały i niektóre z nich nawet podrażniają skórę. Należy więc stosować je z wielką ostrożnością. Najłagodniejszy z tych będzie siarczek baru i siarczek strontu w równych ilościach zmieszane z dwukrotnie większą ilościa tlenku cynku i mąki. Naprzykład: Rp. Siarczek strontu, siarczek baru aa 10,0 — Tlenek cynku, Mąka pszenna aa 20,0. Rozrabiać na papkę zimną wodą. Trzymać conajwyżej 5 minut. — Zmywać wodą zimną. Potem skórę natłuścić.

ZMARTWIONA Z RZESZOWA. Pyta Pani w jaki sposób usunąć uwłosienie na rękach, ponieważ nie może Pani nosić sukienek z krótkiemi rękawkami. Odpowiedź na to pytanie podałam Pani „I. K. z Sokala".

PANI M. TAUFER. Radzę w dalszym ciągu używać tego kremu. Można na przemian z płynem, którego przepis podawałam w „Światowidzie". Liście mięty, eukaliptusu, kwiat rumianku — oto zioła, które mogą oddać nieocenione usługi w naparzaniach przeciwłojotokowych. Rozszerzone pory znajdują podłoże w wadliwej cyrkulacji krwi, a także w złej przemianie materji.

PANI IRENA ZAMORSKA. Co tygodnia oczekuje Pani z niecierpliwością na pojawienie się „Światowida", ponieważ przedewszystkiem zaciekawia Panią „Dział Porad Kosmetycznych". Uskarża się Pani na źle rozjaśnione włosy, na co zresztą nie mam rady, prócz jednej: przeczekania aż włosy odrosną. Poza tem cierpi Pani na łojotok. A czy wie Pani co to jest łojotok? Wg. określeń dermatologów — łojotok jest to stan wrodzony skóry, związany ściśle z czynnością gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem. Powszechne utarte określenie tego stanu „łojotok" nie jest właściwe, albowiem łojotok dotyczy nietylko zaburzeń w czynnościach gruczołów łojowych skóry, ale także w czynnościach rogowacenia naskórka. Leczenie tego stanu nie może polegać jedynie na stosowaniu środków kosmetycznych na skórę twarzy. Zwalczyć całkowicie tego stanu nie uda się, jedynie można złagodzić poprawą warunków ogólnych. — Zwrócenie uwagi na przemianę materji, na odżywianie, na czynności gruczołów chłonnych — dopomoże do stworzenia odpowiedniego terenu do walki z niedomaganiami skórnemi. Przedewszystkiem należy uregulować sprawę spożycia mięsa. Zawiera ono najwięcej ciał purynowych, które są bardzo szkodliwe dla organizmu, ponieważ we krwi zamieniają się na kwas moczowy. Najwięcej pożytecznemi dla ustroju są tak zwane witaminy. Potrzebne są zarówno do budowy jak i regeneracji komórki ustroju. W przemianie materji odgrywają pierwszorzędną rolę. — Największe nasilenie witamin znajdujemy w jabłkach, poziomkach, figach, bananach, pomarańczach, poza tem w szpinku, sałacie, w marchwi, burakach, karpielach, rzepie. Cały szereg ziół jest spichlerzem energji słonecznej w stanie potencjalnym, to też picie ziół nadzwyczajnie usprawnia funcje poszczególnych narządów ustroju, jak nerek, wątroby. Niech Pani pamięta, że nadmiar jedzenia jest trucizną, która zatruwa i prowadzi organizm do ruiny.

SWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedm. 9. Tel. 208-63 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



WIDOK ZE SOWIŃCA NA KRAKÓW

Sowiniec, to wzgó rze w Lesie Wolskin pod Krakowem, na którem wre gorącz kowa praca nad bu dową kopca Mar szałka Piłsudskiego Ze wzgórza teg rozlega się wspania ły widok na Kraków

Ag. Fot. „Światowid